MYŚL PAŃSTWOWA

Rok III | 19 lipca 1943 roku. | Nr 42

Dnia 4 lipca zginęli w katastrofie lotniczej śmiercią żołnierską generał Władysław Sikorski, Naczelny Wódz Sił Zbrojnych i premier Rządu Rzeczypospolitej, oraz Szef Sztabu Głównego generał Klimecki.

ORĘDZIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

„Obywatele Rzeczypospolitej! Niezbadane wyroki Boskie dotknęły nas nowym wielkim doświadczeniem. Prezes Rady Ministrów i Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski nie żyje. Zginął On na posterunku podczas przelotu z B. Wschodu do W. Brytanii. Ta bolesna strata pozbawia Naród Polski wypróbowanego w służbie Ojczyźnie żołnierza i męża stanu. Naród Polski wespół ze zjednoczonymi narodami składa codziennie liczne i ciężkie ofiary dla ostatecznego zwycięstwa nad wrogiem. Dzisiaj w szeregu tych, co umierając w walce o Wolność prowadzą nas do nowego żywota, stanął ś. p. Władysław Sikorski. Imieniem Rzeczypospolitej oddaję cześć Jego zasługom dla Ojczyzny. Obywatele! Wzywam Was, abyście wszyscy gdziekolwiek jesteście, w Ojczyźnie zajętej przez wroga czy w szeregach naszych Sił Zbrojnych, umocnili się w jedności i wytężonej pracy. Każdy na swym posterunku do chwili zwycięstwa, które stać się musi dla Ojczyzny chwilą triumfu sprawiedliwości dziejowej."

ŻAŁOBNE POSIEDZENIE RADY NARODOWEJ

We wtorek po mszy żałobnej, odprawionej w kościele polskim w Londynie, Rada Narodowa zebrała się na posiedzeniu, na którym obecny był Pan Prezydent Rzeczypospolitej, pełniący obowiązki premiera min. Mikołajczyk oraz rząd.

Po otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego Rady prof. Grabskiego, zabrał głos Prezydent Rzeczypospolitej.

Poniżej podajemy wyjątki mowy podane przez radio:

„Z imieniem gen. Sikorskiego łączą się czyny i osiągnięcia, które w owych ciężkich chwilach naszych walk o wolność i całość Polski stanowią jedno ogniwo łańcucha, łączącego cały szereg Polaków stających w obronie swego Państwa. Do walki tej pokolenie nasze stanęło już po raz drugi. Wśród krwawych ofiar składanych codziennie przez Naród Polski dla osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa, widzimy bezimiennych bohaterów-żołnierzy i obywateli. Obok nich oddał życie szef rządu i wódz naczelny. Wierzę, że w tej ciężkiej chwili rząd Rzplitej, Rada Narodowa oraz każdy żołnierz-obywatel z całą świadomością swej odpowiedzialności wypełnią ciążące na nich obowiązki. Świadomi tego, że niczego nie wolno nam uronić z posiadanych i utrwalonych krwią narodu praw, prowadzić będziemy nadal w bliskiej współpracy z krajem naszą pracę. Prowadzić ją będziemy w bliskiej współpracy z sojusznikami i z wiarą w słuszność naszej sprawy. Niech nikt nie odważa się podkopać w naszych ciężkich przeżyciach tej powagi, jaką imię Polski przez wysiłek całego naroda zdobyło w świecie".

•

Na wieść o śmierci gen. Sikorskiego, rząd Rzeczypospolitej zarządził dwutygodniową żałobę narodową.

ROZKAZ NACZELNEGO WODZA GEN. BRONI KAZIMIERZA SOSNKOWSKIEGO

Gen. Sosnkowski obejmując Naczelne Dowództwo wydał następujący rozkaz dzienny:

„Żołnierze! Naczelny Wódz, gen. broni Władysław Sikorski życie zakończył. Padł na posterunku, niezmordowanie pełniąc swą służbę w polskiej sprawie. Poznałem go przed 35 laty w tajnych organizacjach wojskowych, które następnie stały się podwaliną polskich sił zbrojnych. Później w Legionach. Widziałem go w polu jako dowódcę 6 dywizji piechoty W. P., a następnie 5 armii, wsławionej bojami nad Wisłą i Wkrą. Podziwiałem jego działalność, jako premiera w Polsce, szefa sztabu głównego, ministra spraw wojskowych, organizatora naszych sił zbrojnych na obczyźnie. Był to wybitny żołnierz, znakomity pisarz wojskowy, człowiek olbrzymiej pracy i wielkiego talentu mąż stanu, który dobrze zasłużył się

Ojczyźnie. Smierć gen. Sikorskiego oznacza dotkliwą i bolesną stratę dla Polski. W skupieniu i powadze polskie siły zbrojne oddają cześć Jego prochom, rozumiejąc, że najgodniej to uczynią, zdwajając swoje wysiłki w myśl wskazań Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wypełniając w całości nakaz wiernej służby".

„Żołnierz jest obywatelem swej ojczyzny i troska o jej los i honor przepełnia jego serca. Lecz armia nie podlega polityce. Wykonywa ona decyzje Prezydenta i rządu. Oddany wyłącznie swoim wojskowym zadaniom i przeznaczeniom żołnierz polski sposobi się nieustannie do boju, mając wzrok utkwiony w pola bitew, oczekujących na drodze do Polski. Polska pierwsza podjęła walkę w obronie swych granic i za wspólną sprawę wszystkich sprzymierzonych narodów. Żołnierz polski pojmuję głęboką treść i znaczenie wielkiego braterstwa broni, które go łączy z bohaterskimi armiami naszych sojuszników w walce o tryumf prawa i sprawiedliwości. Braterstwa tego dochowa do końca. Nasi towarzysze broni, którzy w Kraju w najtrudniejszych warunkach toczą z okupantem bój codzienny i niezłomny, są dla nas najlepszym wzorem cnoty żołnierskiej. Wszystkie siły wytężymy, aby stać się godnymi przykładu, jaki dają. Od wszystkich, bez względu na stopień i starszeństwo, żądam przede wszystkim nieustannego pogłębiania wiedzy fachowej. Wymagam właściwego stosunku do szeregowych, dla których oficer powiniem być nie tylko zwierzchnikiem, ale i opiekunem i wychowawcą w ramach rozumnie pojętej dyscypliny".

„Ro długich dniach żołnierskiego wysiłku najwyższą nagrodą dla tułaczy wojsk Rzeczypospolitej będzie chwila, w której Bóg Wszechmocny pozwoli nam stanąć na ziemi ojczystej z poczuciem dobrze spełnionego obowiazku wobec sumienia i przyszłości Polski".

OD REDAKCJI

Zgon gen. Władysława Sikorzkiego, Premiera i Naczelnego Wodza, odbił się donośnym echem w całym Kraju i niemal w całym świecie. Reprezentując kierunek polityczny, który zajmował krytyczne stanowisko w stosunku do politycznej działalności gen. Sikorskiego, wobec Jego śmierci stwierdzić musimy z całym szacunkiem, Jego gorący patriotyzm i oddanie się sprawie Ojczyzny.

Całe życie Zmarłego jest dowodem Jego jak najdalej idącej ofiarności dla spraw Ojczyzny.

Jako wojskowy, generał Sikorski odznaczał się dużym talentem i dobrze zasłużył się Ojczyźnie jeszcze jako dowódca 5 armi w r. 1920.

Oddajemy cześć Jego pamięci.

MIANOWANIE NACZELNEGO WODZA

Pan Prezydent Rzeczypospolitej dekretem z dnia 8 b. m. mianował Naczelnym Wodzem Polskich Sił Zbrojnych gen. broni K. Sosnkowskiego.

*

Generał broni Kazimierz Sosnkowski urodzony w 1885 r. studia odbywał we Lwowie i w Szwajcarii. W latach 1905 — 1914 pracował w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej, następnie jako jego twórca w Związku Walki Czynnej, po czym jako szef sztabu Związku Strzeleckiego. Od r. 1914 pełni funkcje Szefa Sztabu I Brygady Legionów, jako najbliższy współpracownik i przyjaciel Józefa Piłsudskiego. W r. 1917 i 1918 więziony jest w twierdzy Magdeburga razem z Piłsudskim. Dnia 11 listopada 1918 roku powraca z Piłsudskim do Kraju i obejmuje funkcje wiceministra spraw wojskowych. W 1920 r. zostaje ministrem spraw wojskowych w gabinecie Jedności Narodowej. Na tym stanowisku pozostaje do r. 1924. W r. 1925 obejmuje stanowisko dowódcy Okręgu Korpusu w Poznaniu. W 1927 r. zostaje mianowany inspektorem armii. W kampanii wrześniowej 1939 roku walczy do dnia 21 września, dowodząc oddziałami przebijającymi się ku granicy węgierskiej. 29-go września przekracza granicę węgierską i udaje się do Francji. W Paryżu otrzymuje dekret Prezydenta Rzeczypospolitej mianujący go następcą Prezydenta. Rownocześnie obejmuje w pierwszym gabinecie premiera Sikorskiego, w gabinecie Jedności Narodowej, stanowisko ministra dla spraw Kraju. W lipcu 1941 r. wraz z ministrem Zaleskim i Seydą podaje się do dymisji w związku z różnicami powstałymi na tle paktu polsko-rosyjskiego.

*

Śmierć gen. Sikorskiego pociąga za sobą zasadnicze przemiany zarówno w układzie naszych stosunków wewnętrznych jak i kierownictwie polityki zagranicznej. Gen. Sikorski zachowywał w swoich rękach zarówno kierownictwo gabinetu jak i funkcje Naczelnego Wodza. Ostatnie wiadomości świadczą, że Prezydent Rzeczypospolitej zdecydował rozdzielenie tych funkcyj, mianując generała Sosnkowskiego Naczelnym Wodzem. Ze swej strony zawsze podkreślaliśmy słuszność zasady rozdziału funkcji Naczelnego Wodza od politycznej funkcji premiera.

MIANOWANIE NOWEGO GABINETU

Pan Prezydent R. P. w dniu 10 bm. powierzył p. Stanisławowi Mikołajczykowi, członkowi Stronnictwa Ludowego, misję tworzenia nowego rządu.

*

Dnia 15 bm. Pan Prezydent R. P. Władysław Raczkiewicz mianował nowy gabinet w składzie nestępującym:

Premier — Stanisław Mikołajczyk
Vice-premier i min. przemysłu i handlu — Jan Kwapiński
Min. Spraw Zagranicznych — Tadeusz Romer
Min. Obrony Narodowej — gen. Marian Kukiel
Min. Spraw Wewnętrznych — Banaczyk
Min. Informacji — Stanisław Kot
Min. Skarbu — Ludwik Grosfeld
Min. Pracy i Opieki Społecznej — Stańczyk
Min. Spraw Kongresowych — Seyda
Min. Sprawiedliwości — Komarnicki
Min. Oświaty — ks. Kaczyński
Min. dla Spraw Wschodu — Strasburger.

*

Powyżej podany skład gabinetu świadczy, że nie został sformowany oczekiwany przez nas rząd Jedności Narodowej. Pominięte zostały w tym składzie: grupa piłsudczyków, Stronnictwo Narodowe i inne mniejsze grupy narodowe.

Stan ten musi obudzić w każdym Polaku, nieopanowanym duchem partyjnym, uczucie zawodu, że emigracja w dalszym ciągu nie umie wyjść z atmosfery walk partyjnych, mimo tej historycznej odpowiedzialności jaka dziś na nas ciąży.

O D E Z W A

OBYWATELE RZECZYPOSPOLITEJ!

Już czwarty rok Naród Polski walczy z najsroższym ze wszystkich jakim dotąd ulegał — najazdem. Do walki tej zmobilizował wszystkie swoje siły.

Gdy walcząc jesienią 1939 r. wojska polskie uległy w nierównej walce, tylko części Polaków przypadł w udziale ten szczęśliwy los, że choć na obczyźnie, lecz z odkrytą przyłbicą, jako umundurowani żołnierze, mogą walczyć o wolność Ojczyzny i okrywać chwałą oręż polski.

My, Polacy, w okupowanym Kraju chwyciliśmy za oręż biernego oporu, sabotażu i dywersji celem szkodzenia znienawidzonym wrogom wszelkimi dostępnymi nam środkami.

Czwarty rok barbarzyński najeźdźca najokrutniejszymi metodami planowo i bezwzględnie niszczy Polaków za to, że są Polakami.

Czwarty rok wszelkimi środkami walczymy o ocalenie Narodu, jego zdrowie moralne i jego wielką przyszłość.

Musimy być przygotowani na to, że w rozpoczynającej się obecnie końcowej fazie wojny usiłowanie ratowania się przed nieuchronną klęską,

podyktuje naszemu wrogowi jeszcze wiąksze okrucieństwo i bezwzględność. Chcąc się temu przeciwstawić musimy wydobyć z siebie najwyższy wysiłek i ująć ten wysiłek w formy zwartego i jednolitego działania. Na wzmocniony terror i ucisk okupanta Naród Polski odpowie zdwojonymi ciosami. W tym celu całość walki z okupantem w okresie konspiracji na ziemiach polskich obejmuje powołane przez Pełnomocnika Rządu na Kraj i Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju

Kierownictwo Walki Podziemnej.

Wszystkich obywateli Rzeczypospolitej wzywamy do bezwzględnego podporządkowania się zarządzeniom i działaniom Kierownictwa Walki Podziemnej, do współdziałania oraz okazywania mu wszechstronnej pomocy — jako organowi mającemu za sobą autorytet legalnej władzy.

Kierownictwo Walki Podziemnej kierować będzie akcją oporu społeczeństwa polskiego wobec okupanta, kierować będzie codzienną bezpośrednią walką z okupantem, terrorem odpowiadać będzie na terror niemiecki, odwetem — na bestialstwa Gestapo.

Zasłużone i surowe kary spadać będą również na tych Polaków, którzy zdradzają swój Naród i wysługują się wrogowi.

Do osądzania przestępstw popełnianych przez obywateli Rzeczypospolitej wobec Narodu i Państwa

są miarodajne jedynie Sądy Specjalne

ustanowione łącznie przez Pełnomocnika Rządu na Kraj i Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju. Wykonywanie wyroków prawowitych Sądów Specjalnych będzie ogłaszane z wyjątkiem tych wypadków, kiedy będzie to czasowo uniemożliwione przez wzgląd na bezpieczeństwo.

Przestrzegamy natomiast, że wszelka samowola ze strony poszczególnych osób i organizacyj, wyrażająca się w samosądach bądź też w samowolnym „sądzeniu" współobywateli, traktowana będzie jako przestępstwo lub zbrodnia. Jako przestępstwo traktowane będą też napady na polskie instytucje z zamiarem zdobycia pieniędzy na rzekome cele patriotyczne jak również wyłudzanie lub wymuszanie pieniędzy na fałszywie przedstawione cele patriotyczne, jak np.: „uzbrojenie wojska", różne „fundusze obrony", „dar narodowy" itp. Wyjaśniamy, że na cele państwowe idą tylko ofiary kwitowane przez oficjalne organy prasowe.

Zbieranie dobrowolnych ofiar na cele poszczególnych organizacyj politycznych jest dopuszczalne, jeśli cel jest wyraźnie uwidoczniony i ofiary kwitowane.

Szczególnie ścigane będą przez Sądy Specjalne szantaże pieniężne i wyłudzanie pieniędzy pod pokrywką „starań o zwolnienie" uwięzionych lub internowanych Polaków oraz szantaże pieniężne na ukrywających się Żydach.

Zdrowa opinia publiczna powinna zdecydowanie potępić wszelkie warholstwo i wyłamywanie się z walczących pod jednolitą komendą szeregów, co zamienia nasz Kraj w Dzikie Pola oraz z pogardą odeprzeć zakusy

nieraz „polskich" z nazwy lecz obcych z ducha i celów agentur, służących interesom wrogów. Wszystkich zbałamuconych wzywamy do powrotu na drogę obywatelskiego obowiązku, do walczących o prawdziwą wolność szeregów.

W ciężkiej walce z wrogiem nieodzownym warunkiem zwycięstwa musi być karne podporządkowanie się rozkazom Rządu, Naczelnego Wodza i ich Pełnomocników w Kraju.

Warszawa, dnia 5.VII.1943 r.

Pełnomocnik na Kraj Rządu Rzeczypospolitej (—) KLONOWSKI	Komendant Sił Zbrojnych w Kraju (—) GROT

GŁOSY AMERYKAŃSKIE I ANGIELSKIE W SPRAWIE POLSKIEJ PO ZGONIE GEN. SIKORSKIEGO

Izba Reprezentantów U. S. A. uczciła pamięć gen. Sikorskiego. Republikanin poseł Fish przypomniał Izbie dwa posiedzenia komisji spraw zagranicznych, w czasie których gen. Sikorski był obecny, zapoznając Izbę z problemami dotyczącymi Polski. „Biorąc pod uwagę — oświadczył poseł Fish — że obrona integralności Polski była przyczyną drugiej wojny światowej, głównym jej celem powinno być przywrócenie Polsce niepodległości i jej terytorialnej nienaruszalności. Wierzę, że naród amerykański nie spocznie dopóki nie zostanie przywrócona wolność i niepodległość Polsce w nienaruszalnych przedwojennych granicach".

*

Artykuł wstępny „New York Timesa" stwierdza: „Prem. Sikorski zginął w momencie, gdy perspektywy dla jego kraju są pomyślniejsze niż kiedykolwiek od r. 1939".

*

Hołd pamięci gen. Sikorskiego złożył premier Churchill w dłuższym przemówieniu w Izbie Gmin. „Sprawa narodów zjednoczonych poniosła wielką stratę — mówił Churchill. Jest moim obowiązkiem na tym miejscu wyrazić uczucia Izby Gmin i złożyć hołd pamięci wielkiego polskiego patrioty i nieugiętego sojusznika gen. Sikorskiego. Od najpierwszych czarnych dni katastrofy Polski i triumfów niemieckiej maszyny wojennej aż do samej śmierci gen. Sikorski był uosobieniem tego ducha, który prowadził Naród Polski w ciągu wieków cierpień, ducha, którego nie potrafi zdławić żaden wróg".

„Gen. Sikorski cieszył się oddaniem i zaufaniem narodu polskiego, cierpiącego i walczącego w kraju — mówił premier — kierował on osobiście tym oporem, na skutek którego prowadzona była nieustanna walka przeciw uciskowi niemieckiemu pomimo większych cierpień niż kiedykolwiek doznał. Opór ten stawać się będzie coraz silniejszy aż z chwilą zbliżania się armii wyzwoleńczych doprowadzi do wyrzucenia najeźdźcy z kraju". „Gen. Sikorski wierzył, że odrodzi się lepsza Europa, w której wielka i wolna Polska zajmie należne jej miejsce (w tym miejscu Izba Gmin przyjęła oświad-

czenie premiera owacyjnie). My, Brytyjczycy — mówił dalej Churchill — tu i w całym imperium, wypowiedziawszy wojnę Niemcom z powodu inwazji Hitlera na Polskę, zgodnie z udzieloną przez nas gwarancją, głęboko współczujemy teraz naszym polskim sojusznikom z powodu ciosu, który ich spotkał. Jednocześnie wyrażamy naszą serdeczną przyjaźń oraz naszą wiarę w nieśmiertelne wartości Polaków. Jesteśmy zdecydowani by praca gen. Sikorskiego jako premiera i naczelnego wodza nie okazała się daremna".

KONIEC POZORNEJ CISZY.

Red. W. N. Ewer w radiowym komentarzu do wiadomości wojennych (7.VII.1943 r.) naświetlił sytuację na froncie wschodnim, posługując się wypowiedzianą przed dwoma miesiącami opinią gen. Sikorskiego. Na zakończenie swego artykułu red. Ewer mówił o 11-letniej walce Chin z najeźdźcą japońskim:

„A więc skończyła się tzw. cisza ostatnich tygodni. W rzeczywistości nigdy jej nie było, nie ustawała nigdy wojna na lądzie, morzu i w powietrzu. Toczyły się walki na Atlantyku, Morzu Śródziemnym i w zachodniej Europie, na Pacyfiku, u granic Burmy i w Chinach. Teraz wzrosło znowu ich nasilenie: mamy ofensywę niemiecką na froncie wschodnim, coraz silniejsze ataki na Sycylię i coraz ostrzejszą obronę, walki na większą znowu skalę u wysp Salomona.

Niewątpliwie najbliższe tygodnie przyniosą nam wydarzenia brzemienne w skutki. Weźmy najpierw front wschodni. Tam znaczne siły niemieckie atakują na odcinku mającym 150 mil dług. i niektórzy twierdzą, że Niemcy zgrupowali tam największą dotąd w tej wojnie koncentrację czołgów. Może to być ofensywa, mająca na celu zniszczenie sił sowieckich, albo przełamanie frontu, albo atak na Moskwę. Uderzenie to może mieć cele jedynie profilaktyczne — uprzedzenie ataku rosyjskiego, zniszczenie przygotowań, popsucie szyków, nadwyrężenie komunikacji. A może ma znaczenie tylko polityczne i zmierza do osiągnięcia jakichś doraźnych sukcesów dla podniesienia ducha. Trudno na razie powiedzieć. Wiem, co mi powiedział 2 miesiące temu gen. Sikorski, który przestudiował starannie położenie na froncie rosyjskim i wyraził pogląd, że Niemcy nie mogą pozwolić sobie na ograniczenie się do walki obronnej, że muszą z konieczności przejść do natarcia. Gen. Sikorski przypuszczał, że może to nastąpić gdzieś w początkach lipca i przewidywał, że uderzenie wymierzone zostanie w okolicy Kurska lub Orła.

Jak widzimy, przepowiednia gen. Sikorskiego, nawiasem mówiąc wybitnego fachowca, była wcale trafna. Mówił on dalej, że Niemcy prawdopodobnie zaatakują w tym rejonie na wielu punktach, i że dalsze ich plany zależeć będą całkowicie od początkowych wyników. Jeżeli nie zdobędą powodzenia z miejsca, to zadowolą się skutkiem profilaktycznym swego natarcia i nie rzucą do walki dalszych rezerw. Jeżeli natomiast pierwsze dni dadzą im powodzenie, to wtedy rzucą na szalę wszystko i wytężą wszystkie siły dla uzyskania poważnego sukcesu. Mamy już atak w początkach lipca, teraz zobaczymy jak się Niemcom powiedzie? Na razie podobno nie powodzi im się najlepiej, ale jeszcze za wcześnie na ustalenie sobie zdania. Je-

śli prawdą są doniesienia o skoncentrowaniu wielkiej masy czołgów, to — zdaje się — że wrócili do pierwotnej taktyki wojny błyskawicznej, przełamywania obrony ciężkim atakiem pancernym. Zarzucili ją czas jakiś, a teraz widocznie wznowili, ufni w siłę nowego typu czołgu „Tiger". Ale przekonaliśmy się w Tunisie, że ten duży, niezgrabny, powolny czołg jest doskonałym celem, a wiadomo, że rosyjskie działa i rosyjscy artylerzyści są doskonali. Na razie zdawać by się mogło, że Niemcy omylili się w swoich rachubach. Mimo wielkich mas czołgów front wszędzie się trzyma i miejcami formacje pancerne zostały rozbite. Dni najbliższe będą pełne niepokoju, gdyż nigdy nie wiadomo co może być dalej. Jedno jest dobre: obrona rosyjska jest dziś silniejsza niż rok temu, silniejsza niż kiedykolwiek. Nadeszła już chwila, kiedy wielka produkcja anglo-amerykańska wywiera swój wpływ i daje się odczuć w linii frontowej.

A Japonia? Wiadomości z wysp Salomona mówią same za siebie. Jeszcze raz Japończycy dali się sprowokować do walki morskiej i jeszcze raz dostali po skórze. To najważniejsze. Dziś mamy dzień siódmy miesiąca siódmego i mija 6 lat od chwili, kiedy Japonia z rozmysłem wywołała incydent w Lukuczau, który posłużył za pretekst do rozpętania walki. Od tego czasu Chiny bez przerwy prowadzą zaciekłą wojnę obronną, a właściwie prowadzą ją znacznie dłużej, bo od lat 11, od innego incydentu, wywołanego przez Japonię na linii mukdeńskiej, dla zainicjowania ataku na Mandżurię, na 3 prowincje wschodnie Chin.

A więc od 11 lat z przerwami, od 6 lat bez przerwy Chiny prowadzą wojnę i to przeważnie same. Dziś odbędzie się dla uczczenia naszego sojusznika zebranie, na którym ma przewodniczyć wice-premier, a głównym mówcą będzie min. Eden. Nie wiemy co powie, ale wiemy, że tak on jak i cały gabinet zdecydowani są trwać w walce aż do wyrzucenia z Chin ostatniego Japończyka i zdecydowani są pomagać Chinom ile tylko można. Wiemy, że bezpośrednio możemy zrobić tylko bardzo mało. Od chwili zamknięcia drogi burmańskiej jedyna możliwość przesyłania dostaw — to trudne, górskie szlaki, prowadzące przez Himalaje i komunikacja lotnicza. Poza tym szczupłym dopływem, zupełnie nie wystarczającym, Chiny są odcięte, a jednak walczą i walczą wspaniale. Nie możemy przewidzieć po jakim czasie będziemy w stanie dać im pomoc wydatniejszą, ale wiemy na pewno, że wszelka zwłoka spowodowana jest tylko względami wojskowymi, koniecznością organizacji i przygotowania. Lepiej uderzyć później, niż narażać się na zmarnowanie wysiłku. Dla samych Chin nie mogło by się zdarzyć nic gorszego niż nieudana ofensywa. Czynimy więc przygotowania, a Chiny tymczasem trwają w walce".

CELE OFENSYWY NIEMIECKIEJ

Red. Tahu Hol w komentarzu do wiadomości wojennych z dn. 8 bm. mówił o działaniach na wschodzie, potwierdzając opinię tych komentatorów BBC, o powadze sytuacji na froncie, który znowu odżył. „Nie ulega wątpliwości, że między Orłem, Kurskiem i Białgorodem toczy się wielka bitwa. Nie wiemy jeszcze jakie są cele dowództwa niemieckiego. Chodzi im o zdo-

bycie Kurska i czy jest to cel bezpośredni czy też może początek ofensywy o dalszym zasięgu — atak na Moskwę. Jasne jest tylko to, że początek akcji dali Niemcy, a może nadejść chwila kiedy ważne będzie zdawanie sobie sprawy z tego jak się wszystko zaczęło.

Jakieś 2 tygodnie temu Niemcy rozpoczęli wstępne kroki, ale to bardzo prędko przycichło i jeszcze w ub. piątek wydawało się, że nic niezwykłego się nie dzieje. Dopiero w poniedziałek wieczorem Moskwa ogłosiła, że od rana wojska rosyjskie staczają zaciekłe walki z wielkimi masami czołgów i piechoty niemieckiej pod osłoną lotnictwa, na froncie długości 160 mil od Orła po Biełgorod. Kursk leży mniej więcej pośrodku tego frontu. Moskwa od razu określiła te działania jako ofensywę niemiecką i podała, że wszystkie ataki zostały odparte z ciężkimi dla wroga stratami. Jedynie w okolicach Biełgorodu udało się Niemcom wbić w różnych miejscach niewielkie kliny w pozycje rosyjskie. Te kliny jeszcze tam są i Niemcy starają się wbić je głębiej.

Najcharakterystyczniejsze jest to, że Niemcy są bardzo powściągliwi w swoich wypowiedziach. Przyznali, że toczy się ostra bitwa na płn.-zachód od Biełgorodu, ale twierdzili, że została wywołana lokalnym uderzeniem z ich strony, które Rosjanie niesłusznie uznali za początek wielkiej ofensywy i odpowiednio zareagowali, rzucając olbrzymie siły do odbicia wzgórza, wziętego przez grenadierów niemieckich. Według źródeł niemieckich wszystkie ataki rosyjskie wzdłuż całej linii zostały, oczywiście, odparte, ale mimo to Rosjanie rzucają do walki wciąż nowe wojska, gdyż zgromadzili bardzo wielkie rezerwy. Jest rzeczą interasującą, że Niemcy starają się dać do zrozumienia, iż to Rosjanie są odpowiedzialni za rozwinięcie działań na tym odcinku do rozmiarów poważnej bitwy, gdy w rzeczywistości najwyraźniej Niemcy walkę rozpoczęli, prawdopodobnie w zamiarze zlikwidowania niewygodnego dla nich klina rosyjskiego.

W kołach fachowych w Londynie ogólne panuje mniemanie, że inicjatywa wyszła ze strony niemieckiej i że od początku akcja zakrojona była na wielką skalę, o czym świadczą użyte siły. Jeżeli Niemcy mówią, że jest inaczej, to widocznie dlatego, że nie byli pewni skutków ataku i że Rosjanie w pierwszej chwili wytrzymali nagłe uderzenie. W tej chwili mówią już znacznie szczerzej. Przyznają, że rozpoczęli akcję zaczepną poważnych rozmiarów ze znacznym poparciem lotnictwa, która może nawet da się porównać z największymi tej wojny. Nie jest to zresztą rzecz niespodziewana. Cisza trwała od kilku tygodni, ale spodziewano się walk.

Obecna akcja nie jest jeszcze ofensywą generalną, ale Niemcy mówią, że może się rozwinąć i rozszerzyć w różnych kierunkach, czemu Moskwa bynajmniej nie zaprzecza. Nie dziwi też nikogo, że z obu stron znajdują się też duże rezerwy: skoro się walk spodziewano, poczyniono odpowiednie przygotowania. Rysem charakterystycznym są wielkie masy czołgów z jednej i drugiej strony, Według wiadomości prasowych, gdzieniegdzie od 300 do 400 czołgów używano w jednym uderzeniu.

Walki lotnicze są również zaciekłe, jak twierdzą Niemcy, szczególnie nad Biełgorodem, gdzie lotnictwo rosyjskie jest bardzo silne. Ponieważ nie mamy żadnych danych co do celów tych działań, ani ściślejszej informacji co do przebiegu walk, nie możemy sobie zdać sprawy z tego czy bitwa do-

szła już do punktu kulminacyjnego. Być może, że upłynie tydzień zanim będziemy mogli spojrzeć na nią z właściwej perspektywy. Tymczasem fachowcy tutejsi pilnie śledzą czy nie ma wiadomości o użyciu nowych typów broni albo nowej taktyki w stosowaniu dział i samolotów. Myśliwców używają Niemcy do osłony wojsk lądowych z niskiego lotu, a Rosjanie atakują te maszyny karabinami automatycznymi, kaemami i zenitówkami. W chwili gdy toczy się ta wielka walka warto też zważyć znaczenie rosyjskiej partyzantki. Oddała ona Rosjanom znaczne usługi już we wczesnych okresach wojny.

Gen. Dietmar podkreślał ostatnio jej znaczenie mówiąc, że oddziały partyzanckie wzmocniły się przez zaciąg ochotniczy i rekrutację, tak, że mają liczebność wcale poważną, a nawet otrzymują posiłki z głębi Rosji, przesyłane samolotami. Samolotów używają też Rosjanie dla zaopatrzenia frontu. Dietmar chwalił też pośrednio partyzantów rosyjskich mówiąc, że ich determinacja, siła i zręczność wymagają przedsięwzięcia specjalnych środków zaradczych, niekiedy na znaczną skalę. Szczególnie na środkowym odcinku frontu partyzantka stanowi poważny kłopot, ponieważ utrudnia zaopatrzenie wojska, a nawet ogranicza jego ruchy. Jest to wojna prowadzona po omacku, powiada Dietmar i przybrała jeszcze na zaciekłości".

ROSJA DOCENIA NIEBEZPIECZEŃSTWO

Ostatnio Russian Commentary (7.VII) korespondent BBC w Moskwie Aleksander Worth poświęcił ofensywie niemieckiej na froncie wschodnim.

„Nareszcie zaczęła się niemiecka ofensywa. Jeden z moich przyjaciół rosyjskich powiedział mi żartem: Oczywiście. Jasne było, że kiedy się Hitler przekona, że sprzymierzeni nie są gotowi, to uderzy na nas. A takie proste to nie jest. Rosjanie wiedzieli od dawna o wielkich koncentracjach wojsk niemieckich, o koncentracji czołgów, szczególnie koło Orła i Biełgorodu. Już w maju Niemcy starali się zniszczyć linie łączności przeciwnika, ale po nieudanej próbie, dali za wygraną. Ruszyli do ataku znanym stylem wojny błyskawicznej: ciężkie uderzenia zmasowanych czołgów, których śladem idzie piechota, wszystko pod osłoną lotniczą. Nie jest to taktyka, którą stosowali ostatnio, przekonawszy się jak wielkie straty zadawała ostatnio ich czołgom artyleria rosyjska. Wtedy jęli się sposobu wysyłania najpierw piechoty, za którą dopiero szły czołgi, system, który piechocie wcale nie przypadał do smaku. Dziś widocznie ufają typowi „Tiger" z jego 10-centymetrową ścianą przednią i wrócili do dawnego sposobu.

Rosjanie doceniają niebezpieczeństwo, ale wiedzą także, że nie wszystkie czołgi niemieckie są tego typu. Przeważają raczej średnie i to prawdopodobnie tłumaczy ich ciężkie straty w ciągu pierwszych dwóch dni ofensywy. Zniszczono zresztą i pewną liczbę czołgów ciężkich, choć nie wiemy ile. W jednym punkcie rozbity został atak 100 czołgów, zniszczono z tego 38, w tym 10 typu „Tiger". Wiele będzie zależało od ruchliwości polowej artylerii rosyjskiej, tym bardziej, że, jak wiadomo, „Tiger" tylko z przodu jest wyjątkowo silnie opancerzony, boki zaś ma wrażliwe.

Najbliższe dni będą okresem krytycznym. Na początek, co prawda, odparowano świetnie cios niemiecki i teraz pokaże się czy Rosjanie potrafią zlikwidować te oddziały pancerne wroga, które wdarły się w ich pozycje obronne, zorganizowane obecnie na dużej głębokości. Kursk byłby oczywiście łakomym kęskiem dla Niemców, jako że mógłby stanowić dla armii czerwonej doskonałą odskocznię od uderzenia w samo serce Ukrainy. Pozycje rosyjskie leżą tu w odległości nie całych 200 mil od Kijowa. Możliwe, że Niemcy chcieliby Rosjanom urządzić w Kursku Stalingrad, trzymać ich tam tak długo aż będzie za późno na odwrót. W takim razie cel ich ofensywy byłby ograniczony. Gdyby im się ich plan nie udał, nie prowadziliby dalej ofensywy, natomiast w razie powodzenia zdecydowaliby się, być może, na szukanie zwycięstwa prestiżowego, choćby kosztem poważnych strat.

Jeżeli prawdą jest, że zgromadzone przez nich wojska są tak olbrzymie, to może i zamiary ich są poważniejsze. Być może, że chcieliby połączyć na wschodzie armie, uderzające od południa i północy wielkiego klina frontowego i skrócić sobie drogę do Moskwy. Wydaje mi się, że obawiają się przeciwnatarcia rosyjskiego i dlatego chcą zyskać szybkie sukcesy. Wskazywałaby na to próba w kierunku północnym. Na pewno Niemcy liczą się nie tylko z kontrofensywą rosyjską, ale także z ewentualnymi posunięciami sprzymierzonych.

W Rosji docenia się niebezpieczeństwo obecnej chwili. Wszyscy myślą o armii, o tych starych, zahartowanych żołnierzach i o młodych, którzy w ciężkim boju bronić będą wnętrza Rosji, krajów nie splamionych dotąd butem niemieckim, a bogatych w łupy".

DRUGA FAZA WALK O SYCYLIĘ

„Z ostatnich wiadomości — rozpoczyna swój radiowy komentarz (13.VII) red. Thomas Cadet — jedno jasno wynika, że pierwsza faza operacji na Sycylii jest zakończona. To znaczy, że mamy już pozycje przyczółkowe. Teraz następuje druga faza, w której zadaniem naszych wojsk desantowych jest poszerzenie i pchnięcie w głąb swych zdobyczy. Dla wroga natomiast w tej fazie celem musi być powstrzymanie naszych wojsk, o ile możliwe, odrzucenie ich, a w końcu całkowite ich wyrugowanie, o ile o takim wyniku w ogóle mogą marzyć. Będę tu mówił w duchu optymistycznym, uważam bowiem, że mamy wszelkie powody spodziewania się dalszych postępów, ale trzeba wszystko rozważyć na zimno.

Jednym z pierwszych zadań naszych wojsk musi być odrzucenie wroga tak, ażeby wybrzeże nie leżało w zasięgu jego artylerii. Wprawdzie, jak dotąd, nie słyszeliśmy o poważniejszych jej działaniach, ale nie wiemy czy wróg nie zdoła sprowadzić rezerw, a jeśli wtedy wybrzeże było by jeszcze w zasięgu jego dział, straty przy lądowaniu byłyby znaczne. Z tego względu zdobycie Syrakuz jest niesłychanie ważne, gdyż daje możność szybkiego wyładowywania statków średniej wielkości, a każdy czołg i każde działo wyładowane teraz są dwa razy więcej warte niż wyładowane później.

Ale nie chcę mówić o posuwaniu się dopóki nie wiemy co zrobi wróg. Wcześniej czy później będzie musiał stanąć i stoczyć walkę, raczej

wcześniej niż później. Spodziewamy się walk bardzo ciężkich, gdyż oblicza się siły wroga na 400.000 żołnierzy i liczyć trzeba, że Włosi będą się bili lepiej niż kiedykolwiek — teraz, kiedy własna ich ziemia jest zagrożona.

Jak dotąd lotnictwo nieprzyjacielskie nie jest czynne w wielkiej liczbie, ale mówi się, że są poważne rezerwy lotnicze w zachodniej części wyspy. Co prawda nasze lotnictwo porozbijało prawdopodobnie gruntownie wszystkie lotniska w zasięgu maszyn myśliwskich, a bez dostatecznej osłony myśliwskiej ataki bombowców na większą skalę są po prostu samobójcze.

Nie wiemy też jeszcze jaką rolę odegra flota włoska. Są pogłoski jakoby wypłynęła z portów, ale wątpić należy, czy zaryzykuje poważną bitwę. Położenie jej jest nie do pozazdroszczenia. Eskadra północna nie może ani chwili czuć się bezpieczna od ataku floty JKM albo RAF, dla eskadry południowej jedynym bezpiecznym schronieniem byłyby północne wody Adriatyku.

Widzimy z tego jak silną pozycję na M. Śródziemnym dało nam zdobycie Afryki Płn. Spodziewamy się, że Włosi będą bili się ostro, ale jak dotąd mamy wiadomości zdumiewające o przyjaznym nastroju sycylijczyków. Co prawda jest to ludność cywilna, a poza tym Sycylijczycy mają mniej twardy charakter od Włochów z północy, ale zawsze jest to objaw interesujący.

Pomyślne są też wiadomości o łączeniu się grup antyfaszystowskich we Włoszech. Wysiłki dla umocnienia ducha narodu przybierają niesamowitą postać. Tak np. ogłoszono rzekome warunki pokojowe, które sprzymierzeni chcą narzucić Włochom: zakaz hodowania jakichkolwiek roślin prócz warzyw, zamknięcie wielu uniwersytetów, zakaz nauk humanistycznych, ażeby Włosi nie mogli się dowiedzieć o wielkości dawnego Rzymu. Takie brednie nie wymagają komentarzy. Mówiłem długo o Sycylii, bo jest to ważna rzecz i znajduje się w stadium interesującym, ale to nie znaczy, żeby nie było innych rzeczy ważnych. Ważne rzeczy dzieją się na froncie wschodnim, gdzie ofensywa niemiecka po 8 dniach nie dała żadnych poważniejszych wyników. Pewne wyniki, oczywiście, być muszą i nasi sojusznicy rosyjscy jeszcze będą mieli kłopoty, ale Niemcom trzeba sukcesów naprawdę poważnych, gdyby miały im się opłacić wielkie straty, które ponieśli.

Pewną wskazówką co do nastrojów rosyjskich może być to, że dawniej Rosjanie nigdy nie wahali się ewakuować zawczasu pozycji, które mogłyby być zagrożone, a tym razem nie ma żadnych oznak takich posunięć, z czego wnioskować można, że ufają w swe siły.

Wiadomości z Pacyfiku również są dobre choć nie sensacyjne. Miła jest zwłaszcza nowina o nowym paskudnym ciosie dla sił morskich Japonii przez zatopienie krążownika i 3, a może 5 kontrtorpedowców. Baza w Munda jest zagrożona.

Oczywiście wiemy, że bardzo jeszcze daleko do zwycięstwa ale fakt faktem, że teraz my napieramy wszędzie, a to wiele znaczy. To jest ostrzeżeniem o zbliżającym się końcu dla tego wstrętnego spisku, który znany jest pod nazwą osi."

ZWYCIĘSTWO NIE PRZYJDZIE ŁATWO

„A więc wiemy na razie tylko tyle, że pierwsze lądowania na Sycylii powiodły się — rozpoczął swój komentarz do wiadomości (11.VII) red. Cyril Lakin. — Mało mamy poza tym danych dla urobienia sobie zdania i nikt jeszcze nie myśli wiwatować. Wyleczyliśmy się w ciągu ostatnich 3 lat z łatwego optymizmu, ale jest pewna satysfakcja w tym, że nareszcie skończył się długi okres czekania, że teraz możemy na morzu, na lądzie i w powietrzu rzucić całą swą siłę przeciw państwom osi, które tak długo mogły nam dyktować gdzie, kiedy i jakimi siłami mamy walczyć.

Wiemy już z kampanii tuniskiej jak cierpliwie i dokładnie organizuje swe przygotowania gen. Eisenhower i widzieliśmy tam, jakie wyniki daje cierpliwość. Możemy być spokojni, że wojskom naszym na Sycylii nie zabraknie niczego. Wybór Sycylii jako pierwszego miejsca ataku nie dziwi nikogo. Tu możemy dać osłonę naszych krótkodystansowych myśliwców nie tylko wojskom, ale i wybrzeżom i drogom morskim, które trzeba będzie patrolować nie przez kilka dni, ale tygodniami. Oczywiście, byłoby to łatwiejsze, jeślibyśmy mogli szybko zdobyć i doprowadzić do stanu używalności lotniska na wyspie. Wtedy moglibyśmy tym skuteczniej szarpać nieprzyjacielskie linie łączności i osłabić w ten sposób obronę.

Ale wybiegam poza treść komunikatów. Wiemy jedynie, że wojska wylądowały, że bitwa rozpoczęta, że działania rozwijają się zgodnie z planem. Na pewno zwycięstwo nie przypadnie nam łatwo, ani tanim kosztem. Mieliśmy już przewagę lotniczą na Morzu Śródziemnym, ale kto wie, czy Luftwaffe i lotnictwo włoskie nie chowają w zanadrzu rezerwy myśliwców, która może nas zmusić do stoczenia walki o przewagę lotniczą na nowo? A eskadry floty włoskiej w Taranto i Spezzi, choć nie wypłyną chyba dla stoczenia bitwy, także mogą być, co najmniej, źródłem kłopotów, jeśli nie czymś więcej.

Nie będę snuł domysłów na temat siły wojsk wroga na Sycylii, ani na temat możliwych posiłków w ludziach i sprzęcie, ale możemy być pewni, że nieprzyjaciel będzie się bronił ostro. Ta operacja jest jedną z wielkich akcji złożonych ziemno - wodnych i trudno przepowiadać jej przebieg, ale chciałbym podkreślić rolę lotnictwa. Zdaje się, że ciężkie bomby, które zniszczyły całkowicie siedzibę kwatery głównej wroga w Taorminie, przyczyniły się do ułatwienia pierwszej chwili lądowania, która i tak nie była zabawką.

Niemcy walczą teraz na trzech frontach — w Rosji, na zachodzie Europy i na Sycylii; wszędzie do obrony potrzebne są myśliwce i ubytek ich jest ogromny. Nasz atak jeszcze zwiększy ten napór. Dla obrony, zarówno żołnierza w polu jak i fabryk, Niemcy muszą koniecznie mieć dostateczną liczbę myśliwców i wiadomo, że wytężają wszystkie siły, aby przyśpieszyć ich produkcje.

Jak dotąd nie ma oznak, żeby osiągnęli pożądane wyniki".

SKŁADAJCIE WPŁATY NA CELE SPECJALNE

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA

I. Front wschodni. W okresie sprawozdawczym nastąpiło oczekiwane z napięciem, ożywienie na froncie rosyjsko-niemieckim. Dowództwo niemieckie przygotowało i wybrało jako bazę wyjściową do ataku rejony Orła i Biełgorodu. Zamierzeniem niemieckim było, wg wszelkiego prawdopodobieństwa, stworzenie kleszczy obejmujących Kursk z południa i północy. Uderzenie niemieckie trafiło w koncentrację rosyjską i tym tłumaczyć należy niesłychanie spotęgowaną akcję obu stron. Czy koncentracja rosyjska miała cele ofensywne, czy defensywne, trudno jest dziś ocenić. Niemcom bezsprzecznie zależy na tym, aby charakter akcji na Wschodzie był skoncentrowany i aby przeciwnik nie wciągał ich znowu w działania rozproszone na olbrzymich przestrzeniach. Niemcy bowiem mają szanse opanowania sytuacji na Wschodzie tylko w tym wypadku, jeżeli uda im się istotnie przychwycić i zniszczyć żywe siły armii sowieckiej.

Jest rzeczą zastanawiającą, że dowództwo sowieckie ma odwagę przyjęcia bitwy, wymagającej tak silnej koncentracji i zużycia sprzętu technicznego. Wynikać to może bądź z niedoceniania olbrzymiego jeszcze potencjału niemieckiego i moralnych wartości armii niemieckiej, bądź z oceny własnych sił, co świadczyłoby o wielkich rozmiarach potencjału Moskwy. Ostatnich bowiem rezerw nie angażuje się w wypadku, jeżeli można stosować nadal taktykę defensywną.

Straty obu stron, zwłaszcza materiałowe, są napewno bardzo duże. Nie cytujemy danych, podawanych zarówno przez Berlin jak i Moskę, gdyż wydają się one przesadne. Nasilenie walk najwyraźniej jeszcze wzrasta i nie osiągnęło, jak dotąd, swego punktu kulminacyjnego. O dalszych celach dowództwa niemieckiego, wobec nierozstrzygnięcia losów bitwy, przedwczesnym byłoby przesądzać.

II. Front Morza Śródziemnego. Dnia 8 bm. w nocy armie sojusznicze wylądowały na Sycylii. Desant morski poprzedzony został desantem z powietrza przy użyciu szybowców, a następnie oddziałów spadochronowych. W desancie morskim, wzięło udział 2.000 jednostek floty, z których większość stanowiły barki i łodzie desantowe, specjalnie do tego celu dostosowane. Do chwili, w której to piszemy, siły sojusznicze obsadziły część część wybrzeża od plaż Catanii do Liccata, zajmując z ważniejszych miejscowości Syrakuzy, Liccatę, Ragusę i Augustę. Działalność lotnictwa sojuszników wciąż bardzo intensywna. Nie ustaje również dalszy dowóz wojsk lądowych. Lotnictwo osi w chwili desantu nieczynne, obecnie bierze żywy udział w obronie. Siły lądowe osi na Sycylii obliczane są przez dowództwo anglosaskie na 400 tys. ludzi. Liczyć się należy z tym, że obrona wyspy będzie zdecydowana i potrwać może nawet kilka tygodni.

Naczelne dowództwo nad operacją sycylijską spoczywa nadal w rękach gen. Einshowera, dowództwo polowe gen. Alexandra. W skład grupy inwazyjnej oznaczonej n-rem 15, wchodzi zreorganizowana, wzmocniona przez oddziały kanadyjskie, VIII armia brytyjska pod dowództwem gen. Mongomerry oraz VII armia amerykańska pod dowództwem gen. Pattona.

III. F r o n t z a c h o d n i i A t l a n t y k. Na froncie zachodnim naloty RAF i AFF poza bombardowaniem terenów Zagłębia Ruhry objęły także Kolonię i Hamburg oraz stocznie łodzi podwodnych i fabryki samolotów na terenach zachodnich państw okupowanych. Naloty sojusznicze nie utraciły nic ze swojej wagi, oddziaływując nadal w sposób deprymujący na pracę przemysłu wojennego Niemiec, o czym świadczą nawet odgłosy prasy niemieckiej.

Zdarzeniem pierwszorzędnej wagi dla dalszego rozwoju działań wojennych jest osłabienie akcji niemieckich łodzi podwodnych na Atlantyku. Komunikat angielski i amerykański stwierdza, że czerwiec był miesiącem najmniejszych strat na morzu. Niemiecki komunikat podaje o zatopieniu w tym miesiącu zaledwie ok. 150 tys. ton tonażu, co potwierdzają doniesienia anglosaskie.

W Anglii mówi się o wygranej bitwie o Atlantyk, która z punktu widzenia W. Brytanii jest najważniejszą bitwą w tej wojnie. Prasa niemiecka („Reich" z dnia 7 bm.) nie cofa się przed przyznaniem, że taktyka marynarki angielskiej i amerykańskiej, stosowana przy eskortowaiu transportów jest doskonała i uniemożliwia skuteczne operowanie niemieckim łodziom podwodnym. Jakie wnioski z powyższego stanu rzeczy wyciągnie dowództwo niemieckie, przekonamy się w najbliższej przyszłości.

IV. D a l e k i W s c h ó d. Wojna na Pacyfiku weszła w nową fazę. Ofensywa gen. Mac Arthura trwa nadal. Po zajęciu wysp Rendova i Vancuma dokonano desantów na N. Georgii i N. Gwinei. Dotychczas poniesione straty przez flotę japońską są dość znaczne, bo wynoszące 20 jednostek morskich, w tym 5 krążowników. W chwili, w której to piszemy, trwa bitwa morska w zatoce Kula. Lotnictwo amerykańskie atakuje lotniska i porty na N. Georgii i wyspach archipelagu Salomona. Inicjatywę mają w swych rękach, zarówno w powietrzu jak i na morzu, Amerykanie.

Odebranie baz na N. Georgii odsunie zagrożenie dróg morskich wiodących do Australii. Aktywność amerykańska świadczy bezsprzecznie o znacznej poprawie sytuacji państw sojuszniczych na południowym Pacyfiku. Dotychczasowa sytuacja nie przesądza jednak w niczym zagadnień zasadniczych dotyczących wojny przeciw Japonii, one bowiem zmienić się mogą jedynie dopiero z chwilą odzyskania połączenia przez Burmę z armią marszałka Czan-Kai-Szeka.

Rosja najwyraźniej oparła się USA i nie chce wejść w konflikt z Japonią, przez co jej bazy lotnicze nie mogą być użyte mimo, że ich wykorzystanie mogłoby definitywnie dopomóc do bezpośredniego zaatakowania Japonii. Stalin wciąż uchyla się od bezpośredniego spotkania z Roosevaltem i Churchillem, wciąż zachowując odrębność swej polityki od polityki anglosasów.

K W I T U J E M Y w zł.: Karo — 25 na pomoc więzienną, ZB — 5 000, CB — 500.
